



ARCHIWUM  
LEGIONÓW  
i N. K. N.

Nr 160

RZELECKI

---

# OBRONA OJCZYZNY

WACŁAW SIERSZEWSKI



1920

Warszawa, Boduena 6/2.

# ZWIĄZEK STRZELECKI

---

OBRONA OJCZYZNY.

## OBRONA OJCZYZNY

WACŁAW SIEROSZEWSKI



1920

Warszawa, Boduena 6/2.

180

ZWIĄZEK STRZELCKI

---

# OBRONA OJCZYZNY

WACŁAW SIEROSZEWSKI



---

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA LEONA NOWAKA, WARECKA 12.

Warszawa, Boduena 6/5



## OBRONA OJCZYZNY.

Odebraliśmy Ojczyznę naszą z rąk ciemiężców obdartą, obrabowaną, pociętą na kawały. Wygląda ona jak rozburzone mrowisko. Aby ją doprowadzić do porządku musi każdy, wzorem mrówek dźwignąć swoje ździebełko, dołożyć swój wysiłek i swoją cegiełkę do wspólnej budowy. Nawet nie trzeba dużo, ale muszą to robić *wszyscy*, muszą wszyscy poczuwać się do obowiązku współpracownictwa. I nie tyle chodzi tu o pieniądze, ile właśnie o pracę, gdyż pieniądz jest tylko kwitem na cudzą pracę, w tym zaś wypadku chodzi o ilość rąk pracujących, o mnogość serc chętnych, o wielką powszechną robotę. Gdyby z dwudziestu pięciu milionów Polaków każdy postanowił poświęcić choć *trzy godziny* tygodniowo dla Ojczyzny, to byśmy mogli, tyle zrobić, ile wytworzyć może *miljon* ludzi pracujących cały rok dzień w dzień po osiem godzin dziennie, obliczając nie-

dziele i święta. Ile to pracy wykonać może taka armja ludzi chętnych, rozumnie kierowanych? Ile to robót niezbędnych zostałoby spełnionych szybko i dobrze, gdyż chętna praca zawsze jest lepsza niż wymuszona. Ile to dróg poprawilibyśmy, ile zreperowali mostów, ile oczyścili miast, ile pobudowali szkół, domów tak nam potrzebnych, ile przekopali kanałów, oczyścili błot, uregulowali niszczących nas wylewami rzek, ile nasadzili lasów, ile zaorali odłogów, ilu ciemnych ludzi nauczyli, oświecili. Polska rychło wstałaby się krajem kwitnącym, bogatym, szczęśliwym i oświeconym. A taka tylko Polska może ostać się niepodległą, i wcale to nie trudno, gdyż chętnych i zacnych ludzi wszędzie jest dużo, trzeba tylko takie wspólne roboty urządzić, zorganizować, trzeba zacząć od rzeczy najprostrzych i najpotrzebniejszych.

Co więc jest obecnie rzeczą najpotrzebniejszą i najłatwiejszą?

Najpotrzebniejszą obecnie jest obrona granic przed nieprzyjacielem, któryby nam przeszkodził w urządzaniu się jak chcemy, któryby nam swoją wolę, swój język, swój obyczaj i swoją religję chciał narzucić, któryby zrabował nam nasze mienie, obłożyl nas ciężkimi podatkami i brał dzieci nasze wrekruty, aby wysłać je za dalekie morza i lądy dla

swoich potrzeb. Słowem najpilniejszą rzeczą jest dziś obrona Ojczyzny przed nowym najazdem wroga przed nowym zaborem sąsiadów.

Wrogów mamy dużo, gdyż każdy uważa nas za łatwą zdobycz, gdyż wiedzą narody sąsiednie, iż długi czas byliśmy w obcej niewoli i myślą, że łatwo do niej wrócimy. Marzy o podboju nas i wąpieniu drapieżny i krwiożerczy Niemiec, przemyśliwa jakby znowu sięść nam na karku leniwy i dziki Moskal. Czech chciałby gdzieś coś urwać. Aby te ludy wyzbyły się swej chętki, muszą wiedzieć, że gotowi jesteśmy do odporu. Im większa będzie gotowość nasza do odporu, tym pewniejszy, tym trwalszy będzie pokój z sąsiadami. Im dłuższy będzie pokój, tym mniej będzie wśród ludów drapieżności, chęci do wojen, do łupiestwa. — Ale nie prędko nastąpi zbratanie się narodów, gdyż jeszcze i wewnątrz samych narodów nie wszyscy rozumieją, że każdy rodak jest mu bratem, że człowiek powinien być dla człowieka przyjacielem. Aby te dobre czasy przyszły, potrzeba teraz być wciąż gotowym do odporu. Mamy dwóch potężnych wrogów i paru pomniejszych. Mamy również sąsiadów słabych, narody nieurządzone, które będą dla nas życzliwe o ile damy im opiekę i pomoc, ale obróca się przeciwko nam i pójdą z naszymi wrogami na rabunek, jeżeli bę-



dziemy słabi i niezaradni. Trzeba więc stworzyć wielką siłę zbrojną, któraby nappełniła przeciwników naszych szacunkiem, a w razie napadu zadała im z miejsca klęskę, nie pozwoliła wsi naszych i miast palić, a mienia grabić. Mamy do obrony około 5000 kil. (wiorst) granicy. Dla skutecznej ich obrony potrzeba zgodnie z doświadczeniami tej wojny, licząc *jednego żołnierza na metr* (wraz z rezerwami), 5 milionów żołnierzy. Utrzymanie żołnierza wraz z amunicją kosztuje około 40 marek dziennie. Utrzymanie więc takiej armji wymagałoby 200,000,000 marek dziennie w czasie wojny. Zmniejszmy ją na czas pokoju do jednej czwartej do 50,000,000 marek dziennie. W takim razie każdy polak duży, czy mały musiałby płacić *dwie marki* dziennie na utrzymanie wojska. Prócz tego przy obecnym sposobie tworzenia armji, 1,250,000 młodzieńców w kwiecie wieku musiałoby przebywać wciąż w koszarach, aby się ćwiczyć w posłuszeństwie, w robieniu bronią, w strzelaniu, w ruchach, w zwrotach, w komenderowaniu—słowem uczyć się sztuki wojennej i to co najmniej przez rok albo i dwa, a potem co rok tracić po kilka tygodni na ogólne manewry w ciągu lat dziesięciu. Byłby to tak duży wydatek i w pieniądzach, i w czasie, i w mitrędze, że naród uginałby się pod jego ciężarem, nie mógłby ani rozkwitnąć, ani oświecić

się, ani uporządkować kraju należycie. A jednak musiałby ciężar ten ponosić, gdyż inaczej byłoby gorzej i sąsiedzi by na nas napadli, zrabowaliby nas, obłożyli jeszcze gorszymi podatkami i jeszcze większą ilość naszej młodzieży zabraliby do swoich koszar, pognali w obcą dal. Trzeba więc pomyśleć, czyby nie można tego ciężaru narodowi ulżyć, urządzić się tak, żeby z mniejszym wysiłkiem taką samą albo nawet większą przeciw wrogowi wystawić potęgę. Otóż sposób na to jest.

Prócz niedużej armji stałej mają Niemcy, Szwajcarzy, Japończycy, Francuzi i Amerykanie dawno już rozmaite wolne towarzystwa, które uczą swych członków sztuki wojennej. W szkołach tam również od małego uczą na komendę maszerować krokiem, biegiem, zdwajać szeregi, rozsypywać się w łańcuch lub tworzyć kolumny. Wszędzie po wsiach i miastach są strzelnice i place, gdzie młodzież ćwiczy się w strzelaniu z karabinów, z karabinów maszynowych, nawet z armat. Rządy za małą opłatą lub za darmo dostarczają takim związkom broni i amunicji, książek wojskowych dla szkół, oraz instruktorów dla ćwiczeń oddziałów. W ten sposób znaczna część ludności już dobrze jest poduczona do służby wojskowej i w razie wojny powołana tworzy łatwo bataljony i pułki małej jedynie potrzebującej wprawy,



zeby stać się doskonałymi oddziałami bojowymi, zeby dostarczyć dużą ilość kierowników, starszych żołnierzy i podoficerów. My też powinniśmy iść za tym przykładem, a ponieważ jak to wie każdy dużo mamy wrogów chcących na nasze dobro i wolność, powinniśmy dążyć do tego, aby cały naród jak najprędzej umiał się bronić, aby każdy młody chłopak umiał walczyć orężem.

W tym celu powinniśmy wszędzie zakładać Oddziały „Związku Strzeleckiego“. One będą zalążkami pospolitego z czasem ruszenia. W nich każdy chłopak obezna się z czasem z karabinem, wyćwiczy oko w strzelaniu, dowie się jak tworzyć szeregi i kolumny, jak przebiegać niebezpieczne miejsca, jak zapadać się na dany znak w kryjówki, jak kopać rowy sypać szańce, wystawiać warty... Słowem, siedząc u rodziców i pracując jak każdy inny, bez szturgania i przykrości nauczy się w ciągu roku, ćwicząc się nie częściej jak raz lub dwa na tydzień, tego samego czego uczą w koszarach. Wezwany do wojska od razu staje tam jako stary żołnierz, a jeżeli zasłuży sobie odznaczenie w Związku Strzeleckim, to z pewnością dostanie i w wojsku stopień oraz wyróżnienie, gdyż Związek Strzelecki będzie pod opieką wojskową i o każdym tam członku będzie wiadomo

jaki z niego żołnierz; każdy będzie tam miał legitymację i książkę służbową z zapisanemi uwagami. Będą urządzone i szkoły podoficerskie dla tych, co na podoficerów będą chcieli zdawać. Ale nie tylko robić broń nauczy się młodzież nasza w Oddziałach Związku Strzeleckiego, nauczy się ona tam porządku, posłuszeństwa, zwięzłości mowy, terminowości, słowności, ofiarności w szlachetnej ambicji i wielu, wielu innych rzeczy niezbędnych w każdej organizacji, których nam, Polakom, brak tak bardzo. — W ten sposób poprawi się charakter narodu. Ci zaś w narodzie, co broń robić są niezdolni: ludzie starsi, kobiety, słabowici, również mogą zaciągać się do Związku Strzeleckiego jako pomocnicy. Ci będą uczyli się jak pracować w biurach, jak urządzać i doglądać magazynów, jak prowadzić i wozić poczty, przeprowadzać telegrafy, jeździć automobilami, reperować broń, szyć odzież, wyrabiać amunicję oraz wykonywać wszystko to, co potrzebne żołnierzowi na tyłach, a co jednocześnie będzie potrzebne i dla Związku Strzeleckiego. W ten sposób cały naród w chwili niebezpieczeństwa będzie w stanie zamienić się w jeden zbrojny, gotowy do walki obóz, jakim była zwycięska Francja w tej wojnie.

Kto wtedy odważy się przyjść do nas?

Aby to mogło nastąpić trzeba, aby Oddziały

Związku Strzeleckiego były liczne na polskiej ziemi jak gwiazdy na niebie i zgodnie złączone jak kółka zegaru i dla tego wzywamy was: twórcie jej Ustawę zatwierdzoną przez Ministerjum spraw wojskowych — mamy; chodzi o ludzi dobrej woli o jednostki rozumiejące niesłychaną ważność Obrony Ojczyzny któreby gotowe były tej sprawie poświęcić trochę sił i czasu.

A teraz wracam do tego, co powiedziałem na początku: do ofiary z paru godzin pracy tygodniowo na rzecz Ojczyzny. Chętnych do takiej ofiary jest pewnie dużo, lecz jest wielka trudność początkowo w użytkowaniu ich ofiarności. Otóż Oddziały „Związku Strzeleckiego“ będą służyły za wzór i ostoję takich organizacji powszechnej pracy. One tworzyć będą małe oddziały zorganizowane po wojskowemu, które użytkować będą swe siły i czas dla celowych, pożytecznych robót względnie do miejsca, pory roku, zawodu ochotników. Sama obsługa Oddziałów Związku Strzeleckiego szczególnie w czasie ćwiczeń połączonych większych oddziałów już da wiele okazji do ćwiczeń pomocniczych, przy przygotowaniu strawy, urządzania noclegów, doglądania ambulansów. W miastach będą miały *bataljony* strzeleckie swoje warsztaciki, które z czasem zamienią się w wielkie warsztaty. Ale główna troska, jądro pracy na dziś to tworzenie ochotniczych oddziałów *wojskowych*. Wzywam więc was,



młodzi polska, spiesz uczyć się jak bronić Ojczyzny  
spiesz do Związku Strzeleckiego!

20 lutego 1920 r. *Wacław Sieroszewski*

za Zarząd Główny Związku Strzeleckiego

Warszawa, Bođuena 6/2.

**W S K A Z Ó W K I.**

Ci, którzy przekonani są o pożytku Oddziałów Związku Strzeleckiego, powinni starać się je natychmiast zawiązać.

W tym celu tam gdzie mieszkają, gdzie ich znają dobrze, czy to na wsi, czy w mieście, powinni pewnego dnia zebrać kiku lub kilkunastu swoich znajomych, ludzi zacnych i dobrej woli, z którymi pogadawszy, wyjaśnawszy im zadania Związku Strzeleckiego oraz odczytawszy z nimi uważnie Statut, zawiązać zaraz na miejscu Oddział albo małe kółeczko Związku Strzeleckiego. Oddział w potrzebuje 20 osób, które podpiszą się na członków. Mniejsze kółeczka można bądzie łączyć z sąsiednimi w Oddziały, czem już zajmuje się Zarząd Główny. Najważniejsza rzecz jak najprędzej zawiadomić Zarząd Główny o powstaniu nowego koła. Dla tego potrzeba spisać protokół posiedzenia, w którym trzeba wymieni: kto przewod-

niczył zebraniu, kto był sekretarzem oraz zawiado-  
 mić, że w takiej a takiej miejscowości takiego to  
 dnia zebrani postanowili zawiązać Oddział Związku  
 Strzeleckiego i proszą Zarząd Główny o jego za-  
 twierdzenie. Pod protokołem muszą się podpisać  
 wszyscy, którzy zgodzili się zostać członkami Związ-  
 ku Strzeleckiego. Musi tam być podany dokładny  
 adres, pod którym ma być nadesłana odpowiedź.  
 Protokół należy niezwłocznie wysłać listem poleco-  
 nym do Warszawy na p.u. Boduena № 6, m. 2 do  
 Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego.

Kiedy przyjdzie odpowiedź zatwierdzająca, pod-  
 pisani stają się członkami założycielami, i powinni  
 wybrać Zarząd Oddziału, który musi składać się co  
 najmniej z trzech osób: przewodniczącego, sekreta-  
 rza i skarbnika. Instruktora czyli kierownika wojsko-  
 wego Zarząd Główny wyznaczy z miejscowych by-  
 łych wojskowych względnie czynnych oficerów lub  
 podoficerów miejscowego garnizonu w porozumieniu  
 z Ministerjum Spraw Wojskowych.

Nowych członków zawsze musi polecieć dwóch  
 członków już znanych i przyjętych oraz zatwierdzo-  
 nych. Każdy członek po zatwierdzeniu musi podpi-  
 sać deklarację. Żadnego zatwierdzenia władz miej-  
 scowych nowo-powstały Oddział Związku Strzeleckie-  
 go nie wymaga, gdyż jak to mówiliśmy został raz

na zawsze i ostatecznie zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych, oraz znajduje się pod bezpośrednią opieką władz wojskowych. Musi jednak Zarząd nowo-powstałego Oddziału powiadomić starostę miejscowego o swoim istnieniu mniej więcej w tych słowach:

Do Starostwa (wymienić nazwę powiatu)

Mamy zaszczyt uwiadomić Starostwo, że w (nazwa wsi albo miasta) powstał Oddział Związku Strzeleckiego na zasadzie ustawy zatwierdzonej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych z dnia 27 listopada 1919 roku za № 140. Oddział ma swoją siedzibę (dokładny adres).

Przewodniczący

Sekretarz

---

Po wysłaniu takiego zawiadomienia Oddział Związku Strzeleckiego może korzystać ze wszystkich dozwolonych mu w Ustawie praw. Oddział Związku Strzeleckiego nie koniecznie potrzebuje składać się z samych młodych ludzi zdolnych do ćwiczeń wojskowych. Mogą doń należeć i starsze osoby, które



będą odgrywały rolę opiekunów, pomocników, doradców, ale jądrem, podstawą powinni być młodzieńcy od lat 16-tu, którzy by natychmiast mogli przystąpić do ćwiczeń bronią. Regulaminy oraz wskazówki będą opracowane osobno na wzór dawnych „Strzeleckich“, „Piechura“, oraz „Polskiej Organizacji Wojskowej“ (P. O. W.) Regulaminy dostarczone im będą w swoim czasie z Głównego Zarządu przez Instruktora Wojskowego.

Organizacja pomocy i opieki strzeleckiej będzie prowadzona jednocześnie przez Zarząd oddziału również na podstawie wskazówek o opracowanych jednakowo dla całej Polski.

W ten sposób powstanie wielka armja zorganizowana dla pracy obywatelskiej i obrony Ojczyzny.

